Rok III. Sobota 30 czerwca 1917 r. Nr. 147.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.
CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:
Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) ul. Targowa Nr. 6.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Z obrad nad pokojem w austryackiej Izbie posłów.

Z PARLAMENTU.

WIEDEŃ. Po załatwieniu trzeciego czytania prowizoryum budżetowego przystąpiła Izba do obrad nad przedłożeniem rządowem dotyczącem przedłożenia mandatów. Na końcu posiedzenia przyszły wnioski pokojowe Daszyńskiego, Hrubana i Stojana.

MOWA PREZESA MINISTRÓW.

WIEDEŃ. Po przyjęciu przedłożenia o przedłużeniu mandatów poselskich do 31 grudnia 1918 przystąpiono do obrad nad zapytaniami Daszyńskiego, Hrubana i Stojana zwróconemi do rządu w sprawie przygotowań do ewentualnych rokowań pokojowych.

Po przemówieniach wnioskodawców zabrał głos prezydent ministrów dr. Seidler i odparłszy najpierw zwroty jakie padły wczoraj przeciw sprzymierzeńcom, a następnie uogólnienia niektórych posłów, jakie mogłyby dotyczyć podrzędnych organów armii, oświadczył wdrożenie dochodzeń w wypadkach konkretnych.

W sprawie pytań dotyczących rokowań oświadczył prezydent min. po rozmowie z ministrem spraw zewn., że teza zapytania posła Daszyńskiego, jakoby rząd uznał za podstawę trwałego pokoju prawo stanowienia narodów o sobie jest błędną. Rząd stoi na stanowisku ustaw zasadniczych, wedle których zawieranie pokoju jest prerogatywą monarszą.

Korona i rządy austryacki oraz węgierski są w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, każdego czasu gotowe rozpocząć rokowania z nieprzyjaciółmi na podstawie honorowego pokoju. Odrzucają jednak stanowczo każdą inną podstawę pokojowych rokowań.

Minister spraw zewnętrznych oświadczył już wyraźnie naszą gotowość zawarcia pokoju gwarantującego swobodny rozwój monarchii. Pod tym względem i nieprzyjaciele nie mogą mieć wątpliwości. Jak długo zaś nie zgodzą się oni na to stanowisko będziemy walczyć tak długo, aż zapewnimy narodom monarchii nagrodę wytrwałości, honorowy pokój (oklaski). Interpelacye tu wniesione, wywołane prawdziwą humanitarnością rząd w zupełności uznaje. Są one dowodem, że polityka państw centralnych zmierzająca do zawarcia honorowego pokoju ma silne oparcie w pojęciach tej Izby oraz w woli ludów austryackich. (Oklaski).

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

WIEDEŃ. Jak dzienniki donoszą, zostanie wkrótce wniesiony projekt ustawy dotyczący przywrócenia sądów przysięgłych oraz zapowiedzianego ograniczenia kompetencyi sądów wojskowych.

WIEDEŃ. Komisya konstytucyjna uchwaliła wniosek Pernerstorffera (soc.) odmawiający zatwierdzenia zawieszeniu działalności sądów przysięgłych.

Rosya zawiera nowe traktaty.

TRAKTATY z NOWEGO PUNKTU WIDZENIA.

SZTOKHOLM. Z Petersburga donoszą, że minister Ceretelli miał wyrazić się w obecności przedstawicieli państw sprzymierzonych, że będą anulowane wszystkie traktaty zawarte przez b. rząd carski ze sprzymierzeńcami z wyjątkiem traktatu londyńskiego z 14 września 1914 r. Obecny rząd tymczasowy zawrze ze swemi sprzymierzeńcami nowe traktaty, które wprawdzie, uwzględnią najważniejsze interesy sprzymierzonych, ale też, z drugiej strony, w całej pełni liczą się z nowym punktem widzenia narodu rosyjskiego w sprawach wojny i pokoju.

SĄD NAD b. CAREM.

KOPENHAGA. Do „Dagens Nyheter“ donoszą z Londynu: Angielski delegat robotniczy Gray, który tylko co wrócił do Londynu z Petersburga, komunikuje, że akt oskarżenia przeciwko byłemu cesarzowi został już przygotowany. Jawność procesu ma być zabezpieczoną.

WOJNA DOMOWA.

SZTOKHOLM. Wskutek ostatniego konfliktu na wszechrosyjskim kongresie rad robotniczo-żołnierskich rozpoczęła się w całej Rosyi zorganizowana kampania partyi bolszewików. W większości wielkich miast rozpowszechniane są odezwy przywódców bolszewików, nawołujące ludność miejską do naśladowania powstańców kronsztadzkich, ogłoszenia się niezależnymi od Rządu Tymczasowego petersburskiego, obalenia obecnej rady robotniczej i obrania na jej miejsce nowego prawidłowego przedstawicielstwa. Odezwy te bolszewików spotkały się z rozmaitym przyjęciem. W wielkich miastach ludność podzieliła się na dwa obozy. Wszędzie są na porządku dziennym starcia zbrojne, które w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Kazaniu,Niżnim-Nowgorodzie, Saratowie i Samarze doszły do rozmiarów bardzo poważnych.

DUMA W WALCE O SWÓJ BYT.

SZTOKHOLM. Jak donosi „Russk. Wolja“ zebrała się w ostatnią sobotę na posiedzeniu stała komisya dumska, by zastanowić się nad żądaniem Rady robotniczo-żołnierskiej zmierzającej do rozwiązania Dumy. Komisya orzekła, że sprawa ta nie będzie mogła być załatwioną przed terminem wygaśnięcia mandatów członków Dumy. Rząd nie jest uprawniony rozwiązać Dumę.

DUCHOWIEŃSTWO W ROSYI PRZECIW RZĄDOWI.

SZTOKHOLM. Organ wysokiego kleru rosyjskiego „Kołokoł“ założył ostatniemi dniami energiczny protest przeciwko temu, by także duchownych zaciągano pod sztandary. Wobec tego, że zamiar podobny powziął podobno obecny gabinet rewolucyjny, występuje duchowieństwo przeciw rządowi. Duchowieństwo prawosławne nie chce pełnić służby wojskowej czynnej.

KONIEC SŁOWIANOFILSTWA w ROSYI.

SZTOKHOLM. Konserwatywne „Mosk. Wied.“ są zdania, iż obecna wojna przyczyniła się pomiędzy innemi do uniemożliwienia w Rosyi dawniejszych kierunków słowianofilskich, które nie odpowiadają usposobieniu wielkiej większości narodu rosyjskiego, ani też potrzebom chwili. Organ moskiewski dochodzi do wniosku takiego na podstawie szczegółowych ocen i omówień dzisiejszego położenia w Rosyi. Wszystkie prawie hasła słowianofilów zakończyły się ostatniemi czasy zupełnym fiaskiem.

WOJSKA ROSYJSKIE WYCOFUJĄ SIĘ.

SZTOKHOLM. „Birżewyja Wiedomosti“ podają pogłoskę, że główna kwatera francuska wypowiedziała się przeciwko wysyłaniu dalszych posiłków rosyjskich na francuską, belgijską i angielską widownię wojny. Znajdujące się we Francyi wojska rosyjskie mają być podobno odesłane.

Na wszystkich frontach względny spokój

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 27 czerwca. Urzędowo donoszą:

Na żadnym froncie nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Szef sztabu generalnego

KOMUNIKAT NIEMIECKI

BERLIN 27 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Silny atak angielski przeciw wysuniętemu łukowi Lens rozbił się wśród ciężkich strat. Tylko w jednym rowie przedpolowym z obu stron drogi Arras-Lens usadowił się nieprzyjaciel.

Na froncie francuskim naogół umiarkowana działalność bojowa.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na południe od kolei Lwów—Tarnopol i nad Narajówką trwał ożywiony ogień działowy. Nad Złotą Lipą przyprowadzono z udanego wywiadowczego wypadu większą ilość jeńców.

v. Ludendorff.

OFIARY ATAKU NA LONDYN.

LONDYN. Urzędowo ogłoszono, że straty spowodowane atakiem napowietrznym na Londyn w dniu 13-ym b. m. wynoszą: 157 zabitych i 432 rannionych.

Ze świata.

WOJSKO FRANCUSKIE ZAJMUJE GRECYĘ.

AMSTERDAM. Do „Times'a“ donoszą z Aten, że w ubiegłą niedzielę w godzinach porannych Francuzi zajęli dzielnicę Stadionu, Zapajonu oraz liczne inne punkty miasta.

Stosownie do Rady udzielonej przez nadkomisarza Jonnarta, salonicki rząd tymczasowy ma przenieść się z Salonik do Pireusu. Silny oddział żandarmeryi opuścił już Saloniki w ubiegłą niedzielę, aby udać się do Aten, które ma zająć wspólnie z nowymi oddziałami wojsk francuskich. W Prewezie wysadzono na ląd oddział wojsk rządu tymczasowego salonickiego oraz oddział wojsk francuskich.

PROGRAM VENIZELOSA.

LONDYN. Doniesienie Biura Reutera: Do „Times'a“ donoszą z Aten: Natychmiast po zebraniu się parlamentu, Venizelos przedłoży swój program. O ile będzie to możliwe zaproponuje on, aby Grecya przyłączyła się do koalicyi, nie chce jednakże mobilizować Grecyi wbrew jej woli.

W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

AMSTERDAM. Z Paryża donoszą: Wczoraj Viviani wystąpił w Izbie z projektem prawa, któreby zapewniło możliwie energiczne stłumienie propagandy pokojowej, szerzonej za pomocą rozmaitych pism.

15-MILIONOWA POŻYCZKA.

BERLIN. Najnowsza wojenna pożyczka wojenna Niemiec wyniesie, jak mówią, 15 miliardów marek.

Z NIESPOKOJNEJ HISZPANII

LONDYN. (Reuter). Rada ministrów uchwaliła 25 b.m. zawieszenie gwarancyi konstytucyjnych.

REWOLUCYJNY RUCH w AZYI.

Rewolucya rosyjska oddziałała już do pewnego stopnia na całą Azyę, szczególnie wschodnią i nawet środkową. W krajach, gdzie dotychczas nie było prawie mowy o jakimkolwiek ruchu wolnościowym i demokratycznym, daje się obecnie zauważyć coraz bardziej ożywiona działalność komitetów rewolucyjnych, które idą w ślady rewolucyi rosyjskiej i wzorują się na tej ostatniej. Stwierdza to ostatnio korespondent gazety moskiewskiej „Ruskoje Słowo“, który przytacza na dowód twierdzenia swego cały długi szereg faktów realnych.

Wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych.

Chicagowski „Dziennik Ludowy“ z 3-go maja donosi:

Zwolna okazuje się coraz wyraźniej, jak wielkie ciężary będą musiały ponosić Stany Zjednoczone, dopóki trwać będzie wojna. Przedstawiciele państw alianckich, którzy przybyli do Ameryki, by omówić wspólne plany walki przeciw państwom centralnym, względnie przeciw Niemcom tylko, wyraźnie już powiedzieli czego im potrzeba, czego koniecznie potrzebują, jeżeli wojna ma być dalej prowadzona z nadzieją zwycięstwa.

Na pierwszym planie postawiono żądanie pieniędzy. Pierwotnie przypuszczano, że zadecydowany już siedmio-miliardowy (7.000 milionów) kredyt wojenny, starczy na czas dłuższy. Obecnie okazuje się, że suma ta wyczerpuje się bardzo prędko. Pierwotnie przypuszczano, że wystarczy aliantom dać sto milionów dolarów miesięcznie. Okazuje się, że trzeba dać znacznie więcej, bo około 500 milionów dolarów miesięcznie. Tak przynajmniej dotychczas się przedstawia kwestya finansowania wojny. A przecież jeszcze nie załatwiono się ze wszystkiemi żądaniami. Pieniędzy żąda przedewszystkiem Anglia, choć właśnie Anglia mogłaby jeszcze jakiś czas przetrwać bez kredytu amerykańskiego. Żądają złota Włochy, żąda Rosya, żąda Francya, Belgia, zażądała ostatnio nawet Serbia, zażąda jeszcze pewnie Czarnogóra. Rozumie się, że dać trzeba będzie Kubie także.

Brazylia już zapytała podobno, czy otrzyma znaczny kredyt w Ameryce, jeżeli wystąpi do wojny przeciw Niemcom. Takie same uprzejme wywiady zaciągania pożyczek czynią i inne mniejsze i większe republiki południowo i centralno amerykańskie.

A przecież te wydatki dla finansowania państw alianckich bynajmniej nie wyczerpują budżetu państwowego. Przecież po uchwaleniu dużej, stałej armii, trzeba będzie olbrzymie sumy wydać na zorganizowanie armii, na jej wyekwipowanie, wyćwiczenie, na wykształcenie oficerów, na zakupno nowych karabinów, armat, amunicyi, aeroplanów, okrętów wojennych i t. d.

Łatwo zrozumieć, że Stany Zjednoczone raz wszedłszy w szereg państw wojujących, nie będą chciały i wnet nie będą mogły stać na uboczu i grać rolę bankiera, dostarczającego pieniędzy. Teraz Stany Zjednoczone muszą wytężać wszystkie siły, by pomagać aliantom w biciu Niemców. A więc muszą przyjąć na siebie wszystkie ciężary, jakie niesie wojna. Będą więc musiały Stany Zjednoczone wysyłać znacznie więcej niż dotychczas, żywności dla państw walczących, bez względu na to, czy wysyłany okręt dojdzie na miejsce przeznaczenia, czy też zostanie przez torpedę posłany na dno morza wraz z całym ładunkiem mięsa albo zboża.

Już przed wojną amerykańsko-niemiecką Stany Zjednoczone wysyłały do Europy całą nadwyżkę żywności, zwłaszcza zboża, jaką rozporządzały. Obecne zapasy są takie, że starczą zaledwie na normalne zaspokojenie potrzeb własnych Amerykanów. A jednak konieczność wojny zmusza Amerykę do uszczuplenia tych zapasów i wysłania znacznej ilości zboża dla aliantów. Należy liczyć się z koniecznością i przygotować na zmniejszenie porcyi jadanych codziennie pokarmów. Być może, że brak żywności w Ameryce nie da się odczuć tak poważnie, jak w innych krajach objętych wojną, ale brak taki przyjdzie niezawodnie i to już w niedalekiej przyszłości.

Do tego, naturalnie przyłączy się najwszeteczniejsza lichwa spekulantów żywnościowych, którzy zapewne dla większego dokuczenia Niemcom, każą nam płacić za zboże i mięso sumy niebywale wysokie.

Ale najstraszliwsze koszta wojny płacić poczną Stany Zjednoczone z chwilą, kiedy żołnierze amerykańscy znajdą się na polach bitew w Europie. Długi można będzie spłacić zwolna, czasowy niedostatek żywności będzie można przetrwać, ale gdzie jest potęga, któraby mogła powetować spustoszenia, poczynione przez śmierć na pobojowiskach?

Rewolucyoniści rosyjscy przeciw tworzeniu armii polskiej w Rosyi.

„Dziennik Polski“ przytacza następujący artykuł „Izwiestija“ Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

„Dla panów z demokracyi narodowej było rzeczą ważną, o czem jawnie się wypowiadali, zizolowanie żołnierzy polskich od wpływów rewolucyi rosyjskiej i posiadanie gotowych kadrów do stłumienia „anarchii“ w Polsce po opuszczeniu jej przez Niemców.

Kilka pułków już sformowano, inne pośpiesznie się tworzą. Reakcya mobilizuje siły i już się niemi posługuje.

Na południowym zachodzie Rosyi znaczny odsetek właścicieli ziemskich stanowią Polacy. Dla nich to jest potrzebny żołnierz dla obrony od żądań włościan. Z Płoskirowa otrzymano już wiadomości, że tam ściągane są pułki polskie.

Ten bezmyślny krok reakcyjny był możliwy za ministra Guczkowa—czy go naprawi nowy minister wojny? Polscy socyaliści ogłosili odezwę z protestem przeciw zakusom reakcyonistów polskich i rosyjskich. Jak odpowie rząd odnowiony na ten protest? Czy będzie uważał i nadal za jedynych przedstawicieli narodu polskiego reakcyjną demokracyę narodową, czy też posłucha głosu proletaryatu polskiego“?

Artykuł powyższy opatrują „Izwiestija“ tytułem: „Zbrojenie reakcyi“.

Kronika.

Zapewnienie gen. Beselera. Z Warszawy donoszą: W kołach politycznych słychać, że marszałek koronny Niemojowski odbył w ubiegłym tygodniu konferencyę z generałem Beselerem na temat spraw politycznych polskich.

Marszałek koronny wskazał na zaniepokojenie, jakie zapanowało w społeczeństwie polskiem co do tego, czy państwa centralne rzeczywiście zamierzają zrealizować akt 5 listopada, zapowiadający niepodległość Polski. Marszałek koronny wskazał przytem na okoliczność, iż np. urzędowa „Deutsche Warschauer Zeitung“, a za nią inne pisma niemieckie, podając wiadomości o sprawach polskich, używają stale wyrazu „selbstständig“ (samodzielny) a nie słowa „unabhängig“ (niepodległy), co w sferach czytelników polskich budzi zaniepokojenie i rozmaite komentarze.

W odpowiedzi na tę interpelacyę gub. Beseler zaznaczył dobitnie, że państwa centralne, jak dawniej, tak i teraz zamyślają dać Polsce zupełną niepodległość, stojąc na gruncie proklamacyi 5 listopada, niemniej jednak pragną, by niepodległa Polska była w jakiejś formie związana z państwami centralnemi.

700 osób opuszcza dziennie Warszawę. Liczba osób opuszczających Warszawę zwiększa się z tygodnia na tydzień. Przeciętnie wyjeżdża 700 osób na dzień; jest to przeważnie ludność uboższa, która rokuje sobie łatwiejsze utrzymanie na prowincyi.

Zjazd kooperatyw spożywczych. W sobotę i niedzielę odbywały się dwudniowe obrady pełnomocników warszawskiego Związku stowarzyszeń spożywczych, w siedzibie Związku przy ul. Mickiewicza w Mokotowie. Na porządku dziennym sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczej za 1914—1916 r., podział czystego zysku, sprawa pomnożenia środków obrotowych Związku przez wypuszczenie obligacyi do wysokości 500.000 rb., ubezpieczenia od ognia, stan stowarzyszeń związkowych, łączenie w jedno wielkie stowarzyszenie spożywców drobnych stow. miejskich, sprawa wznowienia działalności oświatowo-kulturalnej. Powyższy zjazd Stow. spożywczych jest piątym z kolei od czasu utworzenia Związku.

Z prasy warszawskiej. Redakcyę warszawskiego dziennika „Głos“ objął w tych dniach Dr. Feliks Młynarski.

Teatr Polski w Warszawie. Z dniem 1-go lipca Warszawa będzie o jeden teatr uboższa. Wyrok sądu zmusza Zrzeszenie Artystów do opuszczenia gmachu Teatru Polskiego. Co się z tym teatrem stanie, niewiadomo jeszcze. Chodzą wprawdzie wieści, że ma się on dostać niebawem w jakieś powołane ręce, opowiada się i o dyrektorze Ludwiku Solskim, —ale na razie faktów brak.

Zniszczenie nielegalnej drukarni. Przed pewnym czasem władze niemieckie przeprowadziły w drukarni Kamińskiego na Nowym Świecie rewizyę i natrafiły na ślady, dowodzące, że w drukarni tej wychodziły różne druki nielegalne, podobno pisma Polskiej Organizacyi Wojskowej. Właściciela drukarni p. Kamińskiego aresztowano, ale wkrótce potem wypuszczono go na wolność. Natomiast drukarnię jego zamknięto, a następnie zniszczono kompletnie. Wszystkie maszyny drukarskie i wszystkie czcionki wywieziono do Niemiec. Za karę —nie zapłacono właścicielowi ani jednego feniga, ani też nie dano kwitu rekwizycyjnego.

Aresztowanie w Warszawie. „Naprzód“ donosi z Warszawy, że onegdaj aresztowany został urzędnik T. Rady Stanu, Adam Skwarczyński.

Występ Lelewicza. Począwszy od 1 lipca b. r. rozpocznie znany artysta A. Lelewicz gościnne występy we wszystkich miastach Królestwa ze swoim repertuarem, pełnym szczerego humoru, w skład którego wchodzą doskonałe satyry, monologi, typy charakterystyczne, oraz obrazki komiczne z życia. Dyr. Lelewicz znany jest i lubiany przez szerokie sfery społeczeństwa polskiego za swój szczery humor, to też podczas ostatnich występów w Lublinie publiczność darzyła go szczerem uznaniem.

Ograniczenie używania cukru w przemyśle. W myśl rozporządzenia Jenerał-Gubernatora w Lublinie ograniczono używanie cukru w przemyśle.

Fabrykom spirytusu, likierów, wody sodowej i limoniad nie wolno wogóle używać żadnego gatunku cukru.

Fabrykom zaś, trudniącym się przeróbką owoców, wyrobem miodu sztucznego i t. p. zezwalać będzie Jeneral-Gubernatorstwo na używanie cukru żółtego (t. zw. cukru farynowego).

Cukier żółty, objęty jest monopolem tak, iż wolny obrót tym artykułem jest wzbroniony.

Manifestacyjny protest. Rada miejska w Łodzi, tem najbardziej może przygniecionem ciężarami wojennemi mieście Królestwa, była przed kilkoma dniami widownią bardzo ostrego protestu przeciwko zarządowi cywilnemu miasta. Mianowicie na posiedzeniu z 19 b.m. wniesiono w toku obrad interpelacyę w sprawie przymusowego zaciągu do oddziałów robotniczych. Jednocześnie interpelowano w sprawie związku miast w Królestwie. Na to z polecenia prezydyum otrzymano zawiadomienie, które nadesłał prezydent policyi p. Loers, wskazujące, że Rada miejska niema kompetencyi rozstrzygania tych spraw i zabraniające wszelkiej na ten temat dyskusyi. Na to „dictum acerbum“ kilku radnych przecież zapisało się do głosu, usiłując sprawę poruszyć. Ponieważ jednak prezes Rady p. Sułkowski odmówił im głosu — wszyscy radni polscy i żydowscy (w tem nawet przedstawiciel lewicy P.P.S.) demonstracyjnie opuścili salę obrad — pozostało jedynie 7 radnych niemieckich.

Otwarcie Rady miejskiej w Chełmie. Nasz korespondent donosi: W piątek 22 b. m. odbyło się inauguracyjne zebranie chełmskiej Rady miejskiej z miasta. W Radzie zasiada 17 Polaków i 15 żydów.

Metropolita Szeptycki. „Echo Polskie“ donosi: Przez trzy dni bawił w Moskwie, przejeżdżając tędy z Kijowa do Piotrogrodu, metropolita galicyjski kościoła grecko-katolickiego, ks. arcybiskup Andrzej hr. Szeptycki. Ks. arcybiskup mieszkał tu na probostwie rzymsko-katolickiem, u ks. prałata Zielińskiego.

Wiadomości, podane przez rosyjskie dzienniki, jakoby ks. Szeptycki bawił ostatnimi dniami w Galicyi wschodniej, na terenach zajętych przez wojska rosyjskie, dalej jakoby zajmował się organizacyą kościoła unickiego w Rosyi, są pozbawione podstaw. Tak samo zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż wszczęta na łamach nacyonalistycznego „Now. Wremieni“ kampania red. Janczewieckiego, zdążająca do ponownego uwięzienia ks. metropolity, a conajmniej wzbronienia wyjazdu z Rosyi pozostanie pobożnem życzeniem czarnosecinnych sfer.

Z Piotrogrodu uda się ks. Szeptycki do Sztokholmu, a stamtąd dalej, do kraju.

Clam-Martinic generał-gubernatorem Czarnogórza. „Neue Wiener Tageblatt“ donosi: Ustępujący prezes ministrów hr. Clam-Martinic, który, jak wiadomo, ma zamiar powrócić do służby czynnej w wojsku i który obecnie mianowany został pułkownikiem przez cesarza Karola, przeznaczony jest podobno do objęcia stanowiska generał-gubernatora Czarnogórza ze stałą rezydencyą w Cetynii.

W Szwecyi nie przyjmują rosyjskich weksli. Pewien finansista zakomunikował tutejszemu korespondentowi dziennika „B. Z. am. Mittag“ co następuje: Na tajnem posiedzeniu szwedzkich dyrektorów banku zapadła uchwała, aby od Rosyi przyjmować wszelkie należności nie inaczej jak na czeki. Pozatem zwrócił on uwagę na to, że kurs rubla, wynoszący przed wojną 196, obecnie spadł na 142. Korespondent „B. Z. am. Mittag“, podając informacye powyższe, zaopatruje je w uwagę następującą: Szczegół powyższy objaśnia nam teraz wiadomość z przed dwóch dni o zawieszeniu ruchu dewiz pomiędzy Szwecyą a Rosyą. Banki szwedzkie odmawiają przyjmowania weksli rosyjskich i przyjmują wyłącznie tylko czeki niezwłocznie płatne, i to ściśle w granicach rachunków rosyjskich w bankach szwedzkich. zastosowanie środków powyższych przez koła finansowe szwedzkie niewątpliwie wywrze wpływ w czasie najbliższym i na inne giełdy europejskie.

Osobliwa przygoda angielskiego oficera. Lwowski korespondent „N. Fr. Presse“ donosi swemu pismu: Dnia 22 b. m. przewieziono przez Radziechów do Lwowa, ciężko rannego oficera angielskiego, który opowiedział co następuje:

Po kilkogodzinnem przygotowaniu artylerzyckiem, kierowanem przez oficerów japońskich i francuskich, miała w jednym z odcinków nad Złotą Lipą, piechota przejść do szturmu. Wreszcie, gdy coraz energiczniej zaczął nalegać, żołnierze pochwycili go, zbili na kwaśne jabłko i wyrzucili na przedpole, skąd później zabrali go sanitaryusze austryaccy.

Hodowla raków —pierwszem zadaniem. Niezmiernie ciekawe dane przynosi dziennik „Birżewyja Wiedomosti“ (nr. 93, 6 maja) o życiu prowincyi. Niektóre z tych wiadomości nie są pozbawione... komizmu. Oto, co donoszą temu pismu z miejscowości Temrjuk (okręg kubański).

„Po wybuchu rewolucyi utworzony został w Temrjuku komitet wykonawczy, o którego działalności daje jaskrawe pojęcie następujący fakt: Z chwilą, gdy komitet ten został utworzony, uznał on, że bardzo na czasie jest zająć się sprawą hodowli raków w kubańskim okręgu. Komitet wykonawczy przystąpił natychmiast do opracowania postanowienia obowiązującego regulującego ten przemysł. Był to pierwszy czyn organizacyi społecznej po obaleniu starego ustroju“.

Gazeta Zagłębia.

O polskość Będzina.

28-go czerwca.

Kto zna Będzin, temu trudno uwierzyć, że leży on w Polsce... niepodległej. Samowola, arogancya i rozpanoszenie się litwactwa zatracają powoli charakter polski naszego miasta. Nie chcemy brać tutaj pod uwagę ogółu żydów, gdyż są wśród niego jednostki ze wszech miar zasługujące na wyróżnienie, jako prawdziwi obywatele kraju, lecz nie sposób zamilczeć o rażących wprost szykanach i poniewieraniu języka polskiego przez różne grupy, grupki, jakie się namnożyły, dzięki sprzyjających warunkom. Przechodząc ulicami miasta, niejednokrotnie nasuwa się pytanie—gdzie my jesteśmy?

Wieczorem na ulicach rojno i gwarno, pełne publiczności cukiernie, kinematografy, lecz rzadko albo wcale nie usłyszy się polskiej mowy. Specyficzny „chederowy harmider“ tłucze się w przestworzach. Ściany domów, płoty i kioski udekorowane różnokolorowemi afiszami, na których—niema ani jednej litery polskiej—przeważnie tylko w żargonie drukowane. Przed niedawnym czasem w Radzie miejskiej jeden z radnych występując w obronie języka żydowskiego, postawił wniosek prosić zarząd miasta, by ten przy publikowaniu postanowień władz, uwzględniał język żydowski. W obronie więc praw żydów postawiono ten wniosek. Dziś ta sama grupa ludzi żyjących blizko wnioskodawcy, ideowi jego towarzysze, broniąc języka własnego —ignorują język polski, język państwowy!

Czy to leży w programie żydów w Polsce? Rzecz prosta—„nasi“ radni miejscy zaprzeczą; bo chcą przecież uchodzić za bezstronnych, sprawiedliwych i t. d. i t. d., wtedy, gdy czyny świadczą inaczej. O jedno słowo przeciw żydom skierowane wytaczają cały tak bogaty zapas wykrętów. O błahostkę „w obronie honoru“ poruszyć gotowi są ziemię całą, ogłaszając światu o zbrodniach na żydach popełnionych wtedy, gdy sami w sposób wprost nieprzyzwoity godzą na honor drugich, honor Polaków na własnej ziemi, wykorzystywując lokalne, nawskroś specyficzne warunki, w poczuciu swej niby przewagi, lecz tylko liczebnej...

Tak dzieje się niestety nie tylko w Będzinie, ale i w wielu innych miastach Polski, gdzie Rady miejskie i magistraty muszą z całą stanowczością występować w obronie polskiego charakteru miast.

W Będzinie trudno spodziewać się czegoś podobnego po Radzie miejskiej; a i od magistratu nie bardzo spodziewać się można, by wystąpił przeciw zalewaniu ulicy drukowaną niemczyzną i żargonem... Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę żydom samym, rozważniejszym wśród nich jednostkom, że gra antipolska, jaką się obecnie w Będzinie prowadzi, jeśli nie na dziś, to na przyszłość, pożyteczną —nie jest,. Wszak nie w Judeo—Polonii, a w Polsce położony jest Będzin! B. O.

Sosnowiec.

Mianowania. Pomocnicy inspektora ubezpieczeń wojennych budowli od ognia pp. Wincenty Pauli i Zygmunt Truszkowski mianowani zostali taksatorami na powiat Będziński.

(s) **Do Rosyi.** W dniu dzisiejszym popołudniową porą przejechała przez Sosnowiec w specyalnych wagonach niezwykła ilość osób, zdążających do Rosyi. Na mocy umowy rządu austryackiego z rosyjskim, rodziny które mają swych mężów lub krewnych w Rosyi, za zezwoleniem władz miejscowych mogą się udać tamże.

Zatopienie szybu. W ubiegłym tygodniu w szybie węglowym na polach około Niwki poczęła tak nagle napływać woda, iż pracujący górnicy zaledwie mogli się uratować ucieczką zamoczeni do połowy pasa. Przez zalanie tego szybu, z którego dobywano węgiel pierwszej jakości, Towarzystwo hr. Renard narażone zostało na poważne straty.

Dąbrowa.

Nasze „dorożki“. W celu przestrzegania możliwie znośnego dla oka wyglądu naszych „dorożek“ Magistrat ustanowił miesięczny przegląd tych wehikułów przeznaczonych dla wygody pasażerów. Wczoraj odbył się taki przegląd przez policyę.

W myśl rozporządzeń policyjnych każda dorożka czy tak zwana resorka winna posiadać numer, a właściciel powinien przestrzegać ściśle przepisów policyjnych, które między innemi ustaliły na jednego konia—sześciu pasażerów a na parokonną zaś resorkę wolno jest zabrać „tylko“ dziesięć osób.—Jak przestrzeganie tych przepisów w praktyce się przedstawia, byliśmy niejednokrotnie świadkami. Naprzykład resorka Nr. 153, jednokonna w jednym swym kursie z Będzina do Dąbrowy miała pasażerów 11 — w drugim zaś, o półtorej godziny później tylko 12-tu, nie licząc przeróżnych pak i bagaży. Inni właściciele dorożek postępują nie lepiej. Co zaś do taksy to lepiej nie wspominać—biorą tyle, ile im się podoba.

To też miesięczne przeglądy policyi i kontrola ukrócą może choć w części te niewłaściwości.

Dąbrowa—jako przytułek dla bezdomnych. Działalność humanitarna i filantropia Dąbrowy widocznie zdobyła sobie rozgłos nawet poza granicą okupacyjną. Świadczy o tem następujący fakt: W środę ubiegłą na ulicy króla Sobieskiego policya podjęła z trotuaru wycieńczonego i chorego starca, mieszkańca Będzina. Odwieziono go do policyi, skąd następnie odstawiono do Będzina. Starowina na pytania policyi miał tylko jedno wyjaśnienie: w Będzinie do przytułku przyjąć mnie nie chcą, więc przyszedłem do Dąbrowy, bo tu mnie na pewno przyjmą.

Faktem jest również, że przeszło osiemdziesięcioletnia staruszka, prawie, że niewidoma, przepracowana i ciężko chora, próżno starała się w Będzinie o dostanie się do przytułku. — Dąbrowa jednak ją przyjęła.

Będzin.

(b) **Z Klubu Obywatelskiego.** W nadchodzącą niedzielę Klub Obywatelski zakończy sezon letni wieczornicą, na którą złożą się występy chóru własnego, składającego się z kilkudziesięciu osób pod batutą p. Burakiewicza. W wieczorze tym bierze też udział, w braku miejscowego, zespół amatorski z Łagiszy, zaproszony przez Klub Obywatelski.

Odegrane będą dwie sztuki „Zagłoba swatem“ i „Na przekór“. Początek o godzinie 5-ej popołudniu w lokalu własnym Klubu na Górze Zamkowej.

Przy sposobności, nie sposób pominąć bez zaznaczenia działalności pół roku temu wybranej specyalnej komisyi na czele z panem Stokowskim, której zadaniem być miało zorganizowanie miejscowego zespołu amatorskiego. Kilka miesięcy temu wybrano nawet sztukę „Dom otwarty“ Bałuckiego i by sprawę przyspieszyć postanowiono nawet rólnie przepisywać, lecz zakupić potrzebną ilość egzemplarzy.—Dzięki tak energicznej pracy i pośpiechowi organizatorów Klub dzisiaj—zaprasza amatorów z Łagiszy.

Z Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości. Na skutek starań Zarządu popartych przez specyalną delegacyę do Warszawy wysłaną, Władze okupacyjne zgodziły się na ulgę odnośnie do 10 proc. podatku skarbowego z nieruchomości za 1916 rok. Ostateczna decyzya w tej sprawie nastąpi w ciągu kilku najbliższych dni. Ta sama delegacya przedstawiwszy memoryał Stowarzyszenia Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia uzyskała zgodę tegoż Towarzystwa na rozkładanie zaległej składki na raty, z tym jednak warunkiem, aby w każdym poszczególnym wypadku było składane podanie do Zarządu Stowarzyszenia. Decyzya Zarządu Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości w Będzinie, potwierdzona przez taksatora powiatu Będzińskiego będzie dla Zarządu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia miarodajną.

Nowy szpital. Zarząd powiatowy zakupił od p. Berlacha na ulicy Małobądzkiej dom za 61000 rubli z przeznaczeniem go na szpital weneryczny. Dotychczas w domu tym przebywali izolowani z domów, w których zaszedł wypadek tyfusu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Z życia związków. W piątek dnia 29 bm. o g. 4 popołudniu w domu Ludowym w Łagiszy odbędzie się wiec informacyjny Polskich Związków Zawodowych.

W niedzielę dnia 1 lipca o g. 3 popołudniu także sam wiec w Dobieszowicach w sali Straży ogniowej i tego samego dnia dla robotników i górników z kopalni „Renard“ odbędzie się wielki wiec w domu Związku na Pogoni.

Wiece powyżej wyłuszczone będą miały charakter informacyjny; przemawiać będą mówcy zawodowi i uzasadniać będą potrzebę Związków Zawodowych.

Z życia Syberyi.

Na olbrzymich przestrzeniach tajgi i tundry syberyjskiej gęsto dziś osiadł lud polski. Za Ekaterynburgiem i Czelabińskiem, dalej na Wschód na każdej prawie najmniejszej stacyjce znajdziesz Polaka, posłyszysz dźwięk smętnej dziś a dźwięcznej mowy polskiej. Prawda, przed wojną frekwencya Polaków była stosunkowo niższą, jednak trzeba zaznaczyć, iż grupowali się oni tu przeważnie w większych środowiskach miejskich w pobliżu linii kolejowej — dziś zaś spotkać można już Polaków w głębi tajgi, po kilkaset wiorst od kolei. Jest to przeważnie element nowy—ofiary wojny. To zesłańcy administracyjni, to jeńcy cywilni i wojenni, to wreszcie t. wz. „uciekinierzy“. Bez względu jednak na „banicyę“ czują się oni Polakami; żyją wszyscy jedną nadzieją, jednem marzeniem—jaknajszybszego powrotu na łono niepodległej Polski... To właśnie ten silny łącznik, który stanowi „centralną“ platformę, ułatwiającą współżycie na obczyźnie.

Życie społeczne na Syberyi przed wojną. jeżeli chodzi o Polaków, rozwijało się znacznie.

Szczupła liczba ognisk kulturalnych, zawdzięczających swe istnienie dobrej woli jednostek, wiodła żywot suchotniczy, —większość bowiem rodaków naszych, wciągnięta do rydwanu pracy na powszedni kęs chleba, związana wspólnością interesów materyalnych z Rosyanami, obojętniała powoli lecz stale dla spraw narodowych. Jeżeli chodzi o katolików, to ci mieli jeszcze jedną oazę w tej bezmiernej pustyni zobojętnienia narodowego, a był nią Kościół. Tu można się było spotykać, poznawać i wymieniać choć słów kilka w języku ojczystym.

Brak tylko był wielki impulsu, ognia, któryby rozgrzał obojętni jące pod względem narodowym serca kolonii polskiej. Stary, chylący się ku upadkowi rząd rosyjski, hołdujący zasadzie „divide de impera“ zastosował ją z artyzmem na Syberyi. Wszystkie prawie parafie powierzono rdzennym Litwinom, obojętnym dla spraw polskich, a w lwiej części wrogo dla nich usposobionym. Obojętność i apatya wzrastały i w kolonii polskiej, życie pulsowało słabo.

Współudział jednostek w akcyi filantropijnej „Towarzystwa Dobroczynności“, nie mógł być spoidłem dla mas „nie wpływowych“, „nie ustosunkowanych“, stojących po za filantropią klas posiadających.

Dopiero rok 1914 tworzy nową fazę w życiu społecznem Polaków Syberyi. Parta z żywiołową siłą fala wygnańcza, tysiączne rzesze zesłańców odministracyjnych i jeńców cywilnych, czynią wyłom w zapleśniałych stosunkach kolonii. Wszystko poczyna się ruszać, skupiać, wreszcie działać. Pełna życia i energii ludność Królestwa, rozgrzana widokiem rozgrywających się zapasów olbrzymów świata, owiana nadzieją wykuwania się w ogniu przyszłości, jęła się pracy opartej na wzajemności.

Kolonia polska na Syberyi, nie chcąc pozostać w tyle i wyrzec się palmy pierwszeństwa w akcyi zapomogowej, rzuciła się również w wir pracy. Impulsu dodawała na szeroką skalę i rozwinęła akcyę P. T. P. O. W., jakniemniej coraz to nowe wiadomości z przebiegu walk i kombinacyi politycznych w sprawie polskiej. Wyczuwano powszechnie, że „tak, jak było, już nie będzie“.

Aczkolwiek więc pracowano dla teraźniejszości, to z myślą jednak o przyszłości. Współdziałano więc energicznie we wszystkich gałęziach pracy: i w dziedzinie zapomóg i kulturalnej. Wyrastały jak grzyby po deszczu schroniska, przytułki, ochronki, kursy i t. p. Akcya ta bezwątpienia byłaby rozwinęła się jeszcze wspanialej, gdyby nie kłody, rzucane pod nogi przez carskich służalców.

Ruch społeczny w kolonii polskiej na Syberyi, nie bacząc na czujność żandarmów i stupajków carskich, powoli lecz stale kładł granitowe kamienie pod fundament narodowego życia politycznego i obojętnych dotychczas nań Polaków „tutejszych“. Fermentowały umysły, — od czasu do czasu na posiedzeniach komitetów zarzucano się zdaniami w sprawie t. z. „oryentacyi“, kształtowano pojęcia, wreszcie wyrażono przekonania, przekonania stale i zdrowe. Nie będzie przesady w twierdzeniu iż nigdzie na emigracyi nie była tak jednolitą „oryentacya“ polityczna jak na Syberyi.

Powszechne były głosy oburzenia na akrobatyczne skoki i kunktatorstwo naszej „reprezentacyi w Piotrogrodzie. „Oryentacya“ Syberyi była bardz jasną, gdyż była czysto polską, narodową, bez rzucania się w objęcia tych czy innych aliantów. „Brać wszystko, co wziąć się da“. Dążyć do niepodległości, zobowiązań, prócz długu wdzięczności, nie zaciągać żadnych. — „Oryentacya“ zdrowa i trzeźwa pozostała po dziś.

Wypadki marcowe, przywrót rewolucyjny zastał już kolonię polską w zupełności przygotowaną. Rzucono się wszędzie odruchowo do organizacyi jawnej, legalnej a przedewszystkiem o zabarwieniu czysto politycznem. Organizacyę te rozumiano, jako przeciwstawienie się dotychczasowej polityki Koła polskiego. Nie czekając na dyrektywy z Piotrogrodu lub z Moskwy tworzą się zarówno w Nowonikołajewsku, jak Kaińsku, Tomsku, Krasnojarsku, Kurhanie i in. zrzeszenia, których platforma polityczna może zmieścić wszystkie kierunki czystej narodowej myśli politycznej, gdyż wytyczne jej to: niepodległość i zjednoczenie Polski, popieranie ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Wieści z Moskwy i Piotrogrodu krystalizowały pojęcia, pobudzały do intensywniejszej pracy. Powstaje więc w Nowonikołajewsku i Kaińsku „Związek Polsko-Litewski“, wsparty o platformę Pol. Klubu Demokratycznego, w Tomsku i Kurhanie „Polski Klub Demokratyczny, w Omsku przygotowuje się akcya, by dotychczasowe „Ognisko“, bezbarwne pod względem politycznym, zamieniać na „Polski Klub Demokratyczny.

„Dziennik Kijowski“.

Stanisław Sokołowski.

PRZEWODNIK ADRESOWY ZAGŁĘBIA.

CENA OGŁOSZEŃ W TYM DZIALE: Za ogłoszenie wielkości 5 wierszy drobnym drukiem (petit) umieszczone 25 razy miesięcznie tylko 10 koron (w miastach — okupacyi austryackiej): **7 marek** (w miastach okupacyi niemieckiej). — **Za każdą zmianę tekstu w ciągu miesiąca dopłaca się 50 hal. (32 fen.)**

Dąbrowa.

NOWOŚĆ!!! Przez dziesięć lekcyi wyuczę każdego płynnie grać na cytrze, oraz szybko uczę na mandolinie i gitarze, udzielam również lekcyi na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli i przedmioty teoretyczne. Przyjmuję w mieszkaniu ul. Kr. Sobieskiego Nr. 17 od godz. 4 — 8 popoł. 965-5-25
LUDWIK RAPPALSKI.

PIERWSZY POLSKI MAGAZYN OBUWIA. Posiada na składzie wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. Zamówienia wykonywa szybko, starannie po cenach przystępnych.
M. RZEPECKI
Dąbrowa Górnicza
— ul. Króla Sobieskiego 19. —

DĄBROWSKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
płaci od lokat terminowych w monecie państwowej 5 do 6 proc. od rachunków przekazowych — 2 proc. Udziela pożyczki krótkoterminowe, zabezpieczone papierami procentowymi, wekslami i t. d. Wymiana walut po kursie dziennym. 977-1-25

CUKIERNIA SMOLEŃSKIEGO
ULICA 3-go MAJA 22.
LODY. — MAZAGRAN.

Cech Fryzyerów, Perukarzy i Golarzy
w Dąbrowie, ul. 3-go maja 16.
Niniejszym zawiadamia pp. Fryzierów z Dąbrowy i z okolicy, aby zgłaszali się do Cechu w celu wpisania uczniów, wyzwoleniu się na czeladników i spłacanie się na majstrów.
Starszy **M. Ziomek.**
Podstarszy **St. Opielak.**

Pierwszorzędna Restauracya
N. TUSZYŃSKIEGO
ul. Kr. Sobieskiego 2.

RAJMUND ZGLICZYŃSKI
Zakład Ślusarsko-Kotlarski
ul. Miejska Nr. 8
wykonywa szybko, tanio i dokładnie: TACZKI ŻELAZNE i WÓZKI rezerwoary i kominy. Konstrukcye i części maszyn. ROBOTY TOKARSKIE. 968-4-25

MAGAZAN 945-10 25
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
ul. Kr. Jana Sobieskiego Nr. 7.

Drukarnia, Redakcya i Administracya „GAZETY POLSKIEJ“
ul. Króla Sobieskiego 2.
Otwarte od 8 rano do 7 wiecz.

Będzin.

KANTOR „GAZETY POLSKIEJ“
(Cukiernia p. Czerwińskiego) przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. *** Drobna sprzedaż.

Sosnowiec.

952-10-25 **Lekarz-Dentysta**
J. ROTSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 15.

Wody mineralne-naturalne
różnych zagranicznych źródeł dostarcza franko każdej stacyi okupacyi niemieckiej i austryackiej, po cenach hurtowych. Dostawa natychmiastowa ze składu.
MAREK REICHER
SOSNOWIEC, KOŁŁĄTAJA 7.
960-7-25

FILJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI „GAZETY POLSKIEJ“ została otwarta przy ul. Targowej Nr. 6.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję pianina do kupna lub na dłuższy termin wypożyczenia. Wiadomość: Sklep „Swojak“ Dąbrowa. 974-2-4.

Zgubiono w Dąbrowie tekę skórzaną czarną, przechodząc ulicą Staro-pocztową na Chechłówkę, w której były rozmaite frachty, dokumenty z Milowickiej fabryki i z Gubernii w Lublinie. Uprasza się znalazcę, o zwrot za wynagrodzeniem 20 koron do p. Horowicza w Dąbrowie Staro-pocztowa dom własny. Dokumenty dla znalazcy są bezwartościowe i ktokolwiek je zwróci w tej chwili otrzyma powyższą nagrodę bez wszelkich komentarzy. 975-1-1

Dwoje skrzypiec koncertowych i mandolina do sprzedania. Kwapień, Dąbrowa Reden ul. Król. Jadwigi 14. 976-1-4

Będzin Przeczna 6 (okupacya austryacka). Sprzedam dom 28 ubikacyi z obszernym frontowym placem, ogrodem, woda źródlana. Informacyi udziela W-ny Piechowicz, Sączewska 2, lub właściciel Warszawa, Jezolimskie 25 Jasiński. 916-4-10.

Potrzebny człowiek do drukarni do pomocy. Wiadomość w kantorze drukarni „Gazety Polskiej“.

Lekarz-dentysta
ANNA
Luftspringer
Sosnowiec Modrzejowska 41
Przyjmuje od 10 — 1 i od 3.
W niedzielę od 10 — 12.
951-10-25

PANNA

władająca dobrze językiem niemieckim

umiejąca tłómaczyć z jęz. niemieckiego na polski znajdzie posadę w Redakcyi.

Pożądany dobry styl polski.

Zgłoszenia z załączonemi próbami przekładów przyjmuje redakcya „Gazety Polskiej“.

Ogłoszenie.

Kryzys, jaki przechodzi własność nieruchoma w całym kraju, a w Dąbrowie w szczególności, czyni pilną potrzebę obmyślenia środków dla obrony własności nieruchomej.

Dla zasięgnięcia opinii osób zainteresowanych oraz w celu naradzenia się nad środkami, które w sprawie omawianej przedsięwziąć należy Magistat zwołuje w d. 1-ym lipca r. b. o godz. 4-ej po południu w sali szkoły Nr. 3 (obok kościoła) zebranie właścicieli nieruchomości.

O jaknajliczniejszy udział w Zebraniu powyższem Magistrat prosi PP. Właścicieli nieruchomości.

Magistrat m. Dąbrowy.

Dąbrowa dnia 20 czerwca 1917 r. 970--1.1

Inż. F. OMILJANOWSKI i S^KA

Biuro Techniczne

Dąbrowa Górnicza ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 11.

692-1-X

Wobec nadchodzącego sezonu budowlanego poleca się P. T. właścicielom i przedsiębiorcom.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.

JEDYNE W ZAGŁĘBIU Z GRUNTOWNĄ i PRAKTYCZNĄ NAUKĄ, PÓŁROCZNE KURSY

Handlowo-Buchalteryjne

F. SIKORSKIEGO, w Sosnowcu i Dąbrowie.

Przyjmują zapisy kandydatów do 1 lipca r. b. w Sosnowcu (Warszawska 10) od 7 do 9 godz. wiecz. i Dąbrowie (skład mater. pism. W-go Sowy, ul. Kr. Sobieskiego 5) w każdej porze dnia. 961-3-4

2 lipca 1917 r.

rozpoczynają się zbiorowe lekcye języków:
łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, oraz stenografii i pisania na maszynach.

Fachowa Szkoła dla Handlowców Br. ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Sosnowcu ul. Kołłątaja 3.
971-3-3

Magazyn
Mód, Konfekcyi i Galanteryi
Haliny Kossobudzkiej
w DĄBROWIE
ul. Króla Jana Sobieskiego Nr. 7.
Poleca na sezon bieżący w dużym, ładnym wyborze parasolki, bluzki, biżuteryę sztuczną. Kapelusze warszawskie, wiedeńskie i berlińskie. Przeróbki przefasonowywania tychże.
825—7—7 Lalki czeskie.

FABRYKA ROWERÓW i PRZYBORÓW
St. KRZYWANSKIEGO
w Będzinie, ul. Słowiańska Nr. 8.
Oddział w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 9.
Poleca: rowery nowe i używane, wszelkie części i przybory, hurtowo i detalicznie; reperuje, przerabia i odnawia rowery najbardziej zniszczone po cenach niskich.
735—20—X
Reperacya maszyn do szycia i gramofonów.



SPECYALISTA
OPTYK MECHANIK
J. Manela
w SOSNOWCU
ul. MODRZEJOWSKA Nr. 1.
POLECA
Bogaty wybór oprawek znanej marki „KOSMA“. 943-7-10
Dobieranie szkieł ściśle pg. recept lekarskich. Reparacya — na poczekaniu.
Własnym wynalazkiem sklejam oprawki i klamry celuloidowe do włosów.

Następujące książki wydawnictwa

CZYTAJ

są do nabycia po cenie od 20 — 32 groszy w Administracyi „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie oraz w filiach Administracyi w Sosnowcu i Będzinie.

(ADRESY w NAGŁÓWKACH „GAZETY POLSKIEJ“).

Tryumf zgody.
Przyczyny wojny Europejskiej.
Przez oświatę do wolności.
Henryk Sienkiewicz.
Paweł Brzostowski.
Stanisław Staszic.
Karol Brzostowski.

Co nam z niepodległości.
U krwawej strugi.
Baczność
Kolumna Zygmunta
Rycerz bez skazy.
Polska wieś bez polskiej szkoły.
Co chłop na wojnie zarobił?

Jaki to samorząd gminny mieliśmy...
Czy mają nas brać do wojska?
Powstanie Listopadowe.
Jak walczą chłopi o wolną Polskę?
Prawa władz okupacyjnych.
Szturm Warszawy.
Bohaterstwo Legionów.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.